Nr. 21. 1891 r. Wydawnictwa Rok XIV.

GONIEC i ISKRA

Dziennik dla wszystkich, illustrowany.

Lwów, dnia 20 Lipca – 1891 r.

Miłe przypomnienie.



— Mój Boże! Po tylu latach niebytności, ten sam kościółek, tę starą szkołę widzę, w któ. rej się uczyłem, będąc małym chłopcem. Wszyst. ko tak samo, jak było dawniej — nic się nie zmieniło... Tylko ludzie inni — nikt mnie nie zna — nikt mnie nie pamięta...



— A Matko przenajświętsza! Toć to pan Franciszek, syn starego pana leśniczego. Ja panicza zaraz po. znałem. Ja też niezapomniał, że nieboszczyk ojciec został mi winien jedenaście reńskich za jabłka z mego ogrodu. Niech je pan zapłaci, te pieniądze — bardzo mi są potrzebne...

Już to jest w ich rodzie...



— A coby twoja matka powiedziała, gdyby zo. baczyła, że wykradasz sąsiadowi jabłka z ogrodu?..
— Mama powiedziałaby, że jestem wykapany ojciec.

W górach.



— Moja wiochno, jak długo będę szedł stąd do doliny?..
— Jeżeli się pan nigdzie nie zatrzyma, to kwandrans.
— A jeżeli się przy tobie trochę zatrzymam?..
— O, to pan migiem na dół zleci!..

W wagonie III klasy.



Geschwind Moryc! Kondikter ydzie...



Sielanka.

— Ach moja Maniu! Jakie śliczne te krówki! Mają ta-kie niewinne spojrzenia.
— Ale za to fałszywe mleko da-ją...

Z nową Nianią.



— Wychodzę z Dziunią na spacer, niechże tu Niania o Niuni pamię-ta, żeby się znów dziecko nie obja-dło czego?..
— No, no, niech pani będzie spo-kojna, ja swoich dzieci coś pię-cioro pochowała, to umiem koło tego chodzić...

Przyniesie.



— Cóż u djabła, w tużurku dziurek do guzików niema!
— Pan majster mówił, że tu przyjdzie, to pewnie je ze sobą przyniesie...

Cyklista.



— A ty co za łydki masz? Jedna gruba, a druga cienka?
— E, widzisz, to przez prędkość złapałem z domu jedną moją łydkę, a drugą mojej żony...



Powód radości.



— Cóż to, droga kuzynko, dopiero miesiąc, jak wyszłaś za mąż i płaczesz?
— To łzy radości.
— Z jakiegoż powodu?
— Ja się tak cieszę, że mój mąż dostał taką piękną żonę!..

NA LETNIEM MIESZKANIU.



Czego się chamie gapisz, czyś ludzi nie widział?
Ludzi, to widziałem, ino takich — to nie.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo K. Fr. Kowaliszyn. Odbito w Litografji A. Przyszlaka we Lwowie.